



FUNKCJA RORSCHACHA

Tomasz Golis

rys. Paweł Zych

Okrągłak nie był już Okrągłakiem. Na oczach Michała powstawał Trójkątniak. Opływowy kształt zastępowała ordynarna kanciastość. Proces odbywał się powoli, na granicy postrzegania.

*

Ktoś krzyknął. Michał ujrzał głowę wystającą z okna na drugim piętrze. Mężczyzna nosił krawat i żółtą koszulę. Przynajmniej tyle udawało się dostrzec.

Jego lewe ucho wydłużało się w kierunku ziemi.

Michał musiał się odsunąć. Tkanka zawisała w przestrzeni, niecały metr od niego. Nie zdążył odkrzyknąć mężczyźnie, ale przecież znał odpowiedź na jego pytanie.

Co się dzieje?

Nic takiego.

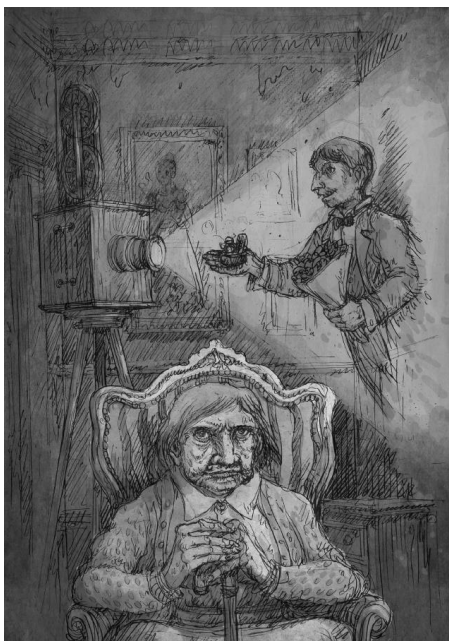
Rozkleja się topologia miasta.

*

Niczym dyrygent kwantyfikował kolejne iteracje szeregów. Rządził symbolami, a te na jego oczach wlewały się w formy. Symboliczne przekształcało się w realne, i oto po dwóch minutach powrócił do pierwotnej postaci pierwszy wagon tramwaju, z czterdziestoma martwymi pasażerami.

Fundacja zadbała, by nikt nie dowiedział się o holenderskim incydencie. Ani o żadnym z kolejnych. Mimo to Michał, kiedy jeszcze odbierał telefony od Poczwarą, poznał wyniki ekspertyz. Ofiary nie doświadczyły żadnego zniekształcenia tkanek. Wszystkie organy miały na swoich miejscach, dotlenione i sprawne. Ich mózgi nie nosiły śladu traumy, nie zdiagnozowano żadnych mikrowylewów. Odkryto tylko, że dwie osoby miały raka, pewna szesnastolatka (Polka) była w czwartym tygodniu ciąży, a sam motorniczy cierpiał na stwardnienie rozsiane. Poza tym nic.

Michała to zupełnie nie zdziwiło. Twoje ciało zostaje rzutowane na idealną kulę. Jak masz niby przeżyć coś takiego? (...)



KINO ZMIENIONYCH WSPOMNIEŃ

Sławomir Stawny

rys. Paweł Zych

Już po paru tygodniach popołudniowych seansów z ruchomymi obrazkami cukiernik Michał Michalski zauważył pewne dziwne zjawisko. Niektórzy z widzów po skończonym seansie zastygali w bezruchu. W kinematografie kończyła się taśma i przez dłuższą chwilę zamiast obrazu na płótnie ukazywała się duża plama światła. Michalski odniósł wrażenie, że na niektórych ta plama działa jak hipnoza. Trzeba było takiego widza mocno szturchnąć, żeby przywrócić go do rzeczywistości. Niektórzy uważali, że w trakcie takich seansów mają bardzo realistyczne zwidy. Najdrastyczniejszy przypadek zdarzył się zaraz po Nowym Roku. Po jednym z wieczornych seansów zapatrzona w ekran kobieta zaraz po ocknięciu się zaczęła krzyczeć, że ma skurcze porodowe. Michał wysłał natychmiast swego subiekta po pomoc do szpitala miejskiego na ulicę Szkolną. Zanim dotarł doktor z położną, poród się już rozpoczął. Nieszczęsną kobietę przeniesiono do pokoiów mieszkalnych państwa Michalskich. Godzinę później na świat przyszła zdrowa dziewczynka. Jak się później dowiedział pan Michał, wdzięczna za opiekę podczas porodu kobieta dała dziewczynce na jego cześć imię Michalina.

*

– Czy to prawda, że dzięki seansom kinowym jest pan w stanie zmienić wspomnienia? – Adrian kulił się na krześle w gabinecie doktora Alberta Renerta. Miał podkrążone oczy, głos mu się łamał.

Obgryzione paznokcie chował w zaciśniętych pięściach.

– Hmm... to stwierdzenie jest mało precyzyjne. – Doktor przybrał mentorski ton. Podrapał się po brodzie i poprawił opadające mu na nos zbyt duże okulary. – Wszystko zależy od samego pacjenta, a nie ode mnie. (...)



BEZUŻYTECZNI

Radosław Dąbrowski

rys. Paweł Zych

Ulicą Kaczuszki przemykali ostatni cyklaci, lokomobile i lokocykle. Na skrzyżowaniach mrugały pomarańczowymi światłami sygnalizatory. Zadowolone z nocnej przerwy, słały sobie plotki i żarty zakodowane w sekwencjach błysków. Kilku Ludzi, obsługiwanych przez automatycznych służących, wieczerzało pod ażurowym dachem parkowego pawilonu. Kapitałik bez pośpiechu

zmierzał do antykwariatu przy Marnej. Działający na pół gwizdka Gumka właśnie zamykał. Skrzypnął radośnie, widząc stałego klienta, ze znanstwem obejrzał zaoferowane mu rzadkie, kieszonkowe wydanie „Sumy Technologiczney”. Chwilę się żartobliwie targowali, zanim oprawny w skórę tomik zmienił właściciela. Wychodząc, bibliomat dostrzegł przypięte obok kasy ogłoszenie:

K uwadze mechanicznych literatów y dramaturgów!

Scena Robocia Teatru Zona Hałasu poszukuye nowego Autora.

Serdecznie prosimy kandydatów na konsultacye!

Zielonoleśna 55

– Od dawna to wisi? – spytał parowego bukinistę.

– Wczoraj jeden pelerynowiec przyszpilił. Kupił „Narcoticon”.

Anons dawał nadzieję na uniknięcie losu bezroboty, oddalał perspektywę pisania kolejnych tekstów do kuferka, obiecywał realizację marzeń o poznaniu teatru od kulis. Kapitałik bezzwłocznie pojechał municypalną wąskotorówką pod wskazany adres. Przez szybę wagonu podziwiał blask ulicznych lamp, dachy mijanych limuzyn, jasne okna rezydencji, dziesiątki szyldów, ciemne kontury biurowców.

(...)